

## Procesy metropolizacji

Miasta – środowisko życia większości mieszkańców naszego globu – do niedawna były symbolem industrializacji z czasów rewolucji przemysłowej i wzorcem dla aspirujących do osiągnięcia szybkiego wzrostu gospodarczego krajów globalnego Południa. Ich dynamiczny rozwój był związany z wznoszeniem coraz to nowych fabryk, zatrudniających rzesze imigrantów z terenów wiejskich, które szturmowały bramy miast krajów Zachodu w XIX wieku. Do drugiej wojny światowej wzrost miast następował głównie w krajach rozwiniętych gospodarczo. Jeszcze w 1950 roku ONZ, wymieniając osiem największych metropolii świata – takich, które przekroczyły 5 mln mieszkańców – spośród miast położonych w krajach rozwijających się wskazało jedynie Buenos Aires. Niezwykle dynamiczny proces urbanizacji w krajach rozwijających się rozpoczął się od lat 60. XX wieku. Początkowo objęte nim zostały tylko niektóre kraje, głównie z regionu Ameryki Łacińskiej, które przyjęły politykę rozwoju gospodarczego opartą na zasadach substytucji importu i promowania lokalizacji przemysłu na ich terenie. Do grona tego zaliczyć należy przede wszystkim Meksyk, z ogromnie szybkim tempem przyrostu ludności w jego stolicy. I tak w 1940 roku miasto Meksyk liczyło 1 559,8 tys. mieszkańców, w 1960 – 4 909,9 tys. i w 1980 – 8 355,1 tys. [*Censos Generales de Población* 1940, 1960, 1980]. Od 1970 roku liczba ludności Dystryktu Federalnego (czyli faktycznie miasta Meksyk

w granicach administracyjnych) utrzymuje się na tym samym poziomie, natomiast wzrost metropolitalny odbywa się dzięki bardzo intensywnemu procesowi urbanizacji w municypaliach otaczających stolicę, które administracyjnie należą do stanu Meksyk.

W skali ogólnoświatowej wskaźnik urbanizacji wzrósł z 29,8% w 1950 roku, przez 37,9% w roku 1975 do 47,2% w 2000. W 2010 roku osiągnął 57,2%, przy czym w 2007 roku po raz pierwszy liczba ludności miast przewyższyła liczbę mieszkańców wsi w skali światowej. W krajach rozwiniętych gospodarczo już w 1990 roku w miastach mieszkało 73% ludności, podczas gdy dla krajów rozwijających się ten udział wynosił 37%. Według prognoz, do 2025 roku udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności w krajach rozwiniętych niewiele się powiększy (do 78%), podczas gdy w globalnym Południu wzrost ten w liczbach bezwzględnych będzie ogromny. Ocenia się, że między 2000 i 2030 rokiem kraje rozwijające się będą prawie w całości odpowiedzialne za wzrost ludności świata o 2 mld osób [Kraas 2007]. Wprawdzie spośród wszystkich miast, najwięcej ludności mieszka w ośrodkach liczących mniej niż 500 tys. mieszkańców, to jednak najbardziej spektakularne, przyciągające uwagę badaczy i polityków, jest powstanie i rozwój wielkich metropolii, zwanych megamiastami. W 1990 roku w krajach rozwijających się było już 35 miast liczących ponad 5 mln mieszkańców, a liczba miast świata, które przekroczyły 10 mln, wynosi dziś 21. Większość z nich (2/3) leży w krajach rozwijających się – najwięcej we Wschodniej i Południowej Azji. Z około 400 mln osób z megamiast, 320 mln mieszka w krajach rozwijających się, ponad połowa w Azji. W niektórych megamiastach – np. w Meksyku, São Paulo, Seulu, Bombaju, Dżakarcie i Teheranie – liczba ludności w latach 1970–2000 potroiła się [ibidem]. Jednak pierwsze wielkie miasta zaczęły się kształtować w latach 70. XX wieku w Ameryce Łacińskiej: Meksyk, São Paulo, Buenos Aires i Rio de Janeiro.

Wielkie miasta na całym świecie postrzegane są jako najważniejsze obszary aktywności gospodarczej i punkty węzłowe procesów globalizacji. W nich koncentrują się najważniejsze firmy i przedsiębiorstwa o zasięgu globalnym, krajowym i regionalnym. Zazwyczaj odgrywają rolę motorów i pionierów rozwoju. W literaturze

## Nowoczesne dzielnice biurowo-mieszkaniowe w miastach Ameryki Łacińskiej



Ryc. 2a. Meksyk, Santa Fé – najnowocześniejsza dzielnica w mieście, usytuowana przy autostradzie biegnącej z Meksyku w kierunku zachodnim, do Toluki



Ryc. 2b. Buenos Aires, Puerto Madero – była dzielnica portowa, gdzie obok biurowców buduje się coraz więcej apartamentów dla klasy wyższej

przedmiotu przyjmuje się, że występuje tu wysoka koncentracja kwalifikowanej siły roboczej i duże zasoby taniej siły roboczej, które umożliwiają zróżnicowany rozwój rynku pracy, o bardzo szerokim popycie w przypadku oferowanych możliwości zatrudnienia i potrzeb zawodów oraz zapotrzebowania na sektor formalny i nieformalny; z akumulacją kapitału znacznie ponad średnią krajową, jak też zazwyczaj wysoką aktywnością inwestycyjną i atrakcyjnością dla międzynarodowych inwestycji zagranicznych. Pomimo wielkości i funkcjonalnej prymacji miejskiej w systemie krajowym miast [Bronger 1997], z reguły nie znajdują się na wysokim szczeblu hierarchii w systemie ośrodków globalnych. Według klasyfikacji Brongera [2004, s. 154], jedynie São Paulo i miasto Meksyk można uznać za metropolie globalne (odpowiednio na 21 i 29 miejscu).

Miasta w krajach rozwijających się, a szczególnie w Ameryce Łacińskiej, już od początku XX wieku zaczęły przyciągać inwestycje przemysłowe, a stopniowo także ludność z terenów wiejskich. Dla mieszkańców wsi szanse na poprawę warunków życia, możliwości rozwiązania ich problemów oraz perspektywy dla lepszego jutra dla ich dzieci stwarzają miasta duże. Miasta są też dziś mozaiką różnego rodzaju światów życia, których struktury, dynamika i strategie zarządzania są zależne od systemów społeczno-politycznego i społeczno-kulturowego, jak też od ekonomicznego i technologicznego stanu rozwoju poszczególnych państw, które je różnicują. Różnicowanie się i oddalanie od siebie dynamiki rozwoju w miastach Południa jest faktem – w ostatnich dekadach nastąpiło coraz większe powiązanie ich gospodarek z globalnym rynkiem i międzynarodowym podziałem pracy. Od końca lat 80. XX wieku, od kiedy został opanowany poważny kryzys gospodarczy w Ameryce Łacińskiej, a zwłaszcza od połowy pierwszej dekady XXI wieku duże miasta zaczęły odgrywać ważną rolę biegunów rozwoju dla gospodarki krajowej. O ile wcześniej tę rolę odgrywała tylko stolica kraju, to obecnie w każdym regionie można wyróżnić kilka ośrodków miejskich, które stały się podstawowymi węzłami gospodarczymi dla gospodarek regionalnych i łącznikami między tymi gospodarkami a rynkiem globalnym.

Współcześnie (rok 2013) Ameryka Łacińska ma prawie 560 mln ludności. Z tego 82% mieszka w miastach. Czyli dla większości

mieszkańców regionu duże miasto jest ich środowiskiem życia, a wskaźnik urbanizacji w Wenezueli, Urugwaju, Argentynie, Kolumbii i Chile przekroczył 90% [www.cia.gov]. W krajobrazie miejskim dominują wielkie miasta, powyżej 1 mln mieszkańców. Wszystkie stolice państw południowoamerykańskich liczą ponad 1 mln ludności, a spośród 20 największych metropolii światowych, z ponad 10 mln mieszkańców, cztery znajdują się w tym regionie świata. Do 10 największych miast całej Ameryki Łacińskiej należą: miasto Meksyk z 20,4 mln mieszkańców, São Paulo – 19,9 mln, Buenos Aires – 13,5 mln, Rio de Janeiro – 11,9 mln, Bogota – 9,2 mln, Lima – 9,1 mln, Santiago – 6 mln, Caracas – 5,5 mln, Guadalajara – 4,5 mln, Monterrey – 4,2 mln [ibidem]. Na początku XXI wieku do miast o najwyższym wskaźniku wzrostu ludności zaliczała się Toluca. W większości państw latynoamerykańskich wskaźnik urbanizacji przekroczył 75% zaraz po drugiej wojnie światowej.



Ryc. 3. Santiago de Chile – nowoczesna architektura w dzielnicy biurowo-mieszkaniowej

Wybrane do analizy miasta – Bogota, Lima i Toluca – leżą w krajach o względnie gęstej i równomiernej sieci miejskiej. Oprócz stolic – które tworzą rozległe obszary metropolitalne – na terytoriach Meksyku, Kolumbii i Peru występuje wiele innych miast milionowych. Ludność miejska rośnie w tempie dwukrotnie wyższym niż ludność wiejska, szczególnie w wielkich miastach. Do ich wzrostu przyczyniają się głównie migracje wewnętrzne, chociaż jeszcze w latach 70. i 80. XX wieku równie ważny był utrzymujący się wysoki współczynnik urodzeń. Lata 70. XX były okresem szczególnie wysokich migracji do miast. Ówczesne dane dla miasta Meksyku pokazywały, że w okresie od 1970 do 1974 roku dziennie do stolicy kraju przybywały 24 tys. imigrantów z terenów wiejskich [Unikel, Ruiz Ciapetto, Garza Villareal 1976]. W latach 80. i 90. XX wieku główną przyczyną wzrostu liczby ludności miast latynoamerykańskich był przyrost naturalny. Obecnie ponowny dynamiczny wzrost liczby ludności wielkich miast jest spowodowany głównie imigracją ludności z terenów wiejskich, o słabych perspektywach rozwoju, dotkniętych kryzysami politycznymi i działalnością zbrojnych grup terrorystycznych. W przypadku Meksyku ważną rolę we wzroście ludności miejskiej odgrywają też migracje zewnętrzne, przede wszystkim z Ameryki Centralnej.

Migracje z krajów europejskich od końca XIX wieku praktycznie do lat 50. XX wieku – kiedy działania wojenne w Europie i sytuacja polityczna po drugiej wojnie światowej również przyczyniły się do wzrostu liczby ludności miast latynoamerykańskich, m.in. Buenos Aires, Santiago i Montevideo – sprzyjały nowym inwestycjom, szczególnie w budownictwie mieszkaniowym. Ameryka Łacińska, po wielkim kryzysie gospodarczym i wprowadzeniu polityki industrializacji opartej na substytucji importu, stawała się regionem przemysłowym, a rosnący popyt na siłę roboczą w miastach, gdzie lokalizował się przemysł (głównie w stolicach), przyciągał do nich rzesze migrantów. Oba te procesy przyczyniły się do głębokich zmian w strukturze przestrzennej i funkcjonalnej miast.

Na temat procesów urbanizacji i metropolizacji w krajach Ameryki Łacińskiej – szczególnie w odniesieniu do niezwykle dynamicznego wzrostu liczby ludności i powierzchni zurbanizowanej

wielkich miast tego regionu – napisano już wiele tomów, a szczegółowych analiz ciągle przybywa. Zmiany w strukturze przestrzennej oraz strukturalnej doczekały się wielu opracowań, począwszy od prac CEPAL-u i publikacji w EURE od lat 70. XX wieku\*.

Dyskusja, która obecnie się toczy na temat przyczyn, form i efektów przestrzennego rozwoju miasta – niekontrolowanego, pofragmentowanego – jest dyskursem multidyscyplinarnym, w którym uwzględnia się aktorów politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturowych i ideologiczno-instytucjonalnych. Wzrost znaczenia takiego ujęcia tematu wynika z coraz większej roli, jaką w kształtowaniu przestrzeni regionalnych odgrywają czynniki globalne. Jak już wyżej wspomniano, wśród najważniejszych z nich można wymienić: intensywny i szybki przepływ kapitału i informacji; akumulację kapitału i koncentrację decyzji w metropoliach (co prowadzi do konsolidacji obszarów metropolitalnych i przejmowanie przez nie roli kontroli i zarządzania na poziomie międzyregionalnym); ponowny wzrost racjonalizacji i elastyczności gospodarki; oraz rosnącą tendencję przejmowania przez społeczeństwa lokalne wzorców, form życia, mieszkania oraz pracy typowych dla USA i innych krajów rozwiniętych gospodarczo [Mertins 2003].

Globalne formy przestrzenne, które coraz śmielej przenikają do przestrzeni miejskich w różnych częściach świata, przejawiają się coraz częściej realizacją projektowanych przez międzynarodowe zespoły urbanistów megaprojektów. Powstają więc inteligentne budynki, luksusowe hotele, centra handlowe, prywatne osiedla zamknięte, kondominia wertykalne i luksusowe projekty prowadzące do gentryfikacji etc. [ibidem]. Zawsze są odpowiedzią na dążenia społeczeństwa lokalnego do tworzenia więzów opartych na podobieństwie statusu społecznego i dochodach, tzw. *corporate identity*. Najczęściej powstają w warunkach partnerstwa prywatno-publicznego. Obok tych tendencji występują przeciwne, których wyrazem są

---

\* „Revista EURE”, właśc. „Revista Latinoamericana de Estudios Urbano Regionales”, wydawane od 1970 roku przez Instituto de Estudios Urbanos y Territoriales de la Pontificia Universidad Católica de Chile, należy do najbardziej opiniotwórczych czasopism naukowych z zakresu rozwoju oraz planowania regionalnego i miejskiego na świecie; jest indeksowana przez ISS.



**Ryc. 4a.** Lima, Miraflores – rezydencjalna dzielnica nad Oceanem Spokojnym. W pierwszej połowie XX wieku stała się siedzibą kreolów – bogatych rodzin limeńskich, które opuściły centrum miasta i przenosiły się na zachód (jak to obrazuje przedstawiony na ryc. 1 model Amato)



**Ryc. 4b.** Bogota – przykład dzielnicy mieszkaniowej klasy wyższej (warstwy 6). Bogaci szukają mieszkań w północnych dzielnicach miasta



m.in.: degradacja architektoniczna i infrastrukturalna dzielnic klasy średniej i niskiej, do czego przyczynia się również spadek funkcji kontroli i zarządzania miastem (jego finansami, administrowania). Przykłady tych zjawisk widzimy w Buenos Aires [Coy 2002], a także w São Paulo i Limie [Ludeña Urquizo 1998].

Inaczej mówiąc, następuje masowo zjawisko funkcjonalnej restrukturyzacji miast przy jednoczesnym rozwiązaniu dotychczasowych struktur i zmian modelu ich przestrzennej organizacji. Miasto przestaje mieć charakter struktury homogenicznej, zyskuje rozproszone subcentra, które przeradzają się w tak silne miejsca przyciągania aktorów miejskich, że osłabiają tradycyjną rolę centrum, doprowadzając czasem do jego degradacji. Rozrost przestrzenny, decentralizacja władzy, siły odśrodkowe pobudzane przez deweloperów (sterujących popytem) doprowadzają z kolei do dezorganizacji przestrzennej. Efektem dezorganizacji jest fragmentacja społeczno-przestrzenna – ucieczka mieszkańców w „małe terytoria codziennego życia”, z dala od reprezentantów innych warstw społecznych. „Grawitujące problemy demograficzne, ekologiczne i społeczno-ekonomiczne, jak też masowe problemy podatkowe są skutkiem tych zjawisk” [Kraas 2007, s. 3]. Do tego należą m.in. brak lub niewystarczająco skuteczne planowanie przestrzenne i kontrola z jego strony inwestycji przestrzennych: procesy sukcesji miejskiej, zróżnicowania i braku formalności w wielu dzielnicach miast, postępująca marginalizacja dużej części społeczeństwa, rosnące zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne oraz fragmentacja, ubóstwo i destabilizacja – na co istnieje wiele przykładów [ibidem].

Szczególnie duże miasta charakteryzują się wysoką wrażliwością na wszelkiego typu zagrożenia i sytuacje kryzysowe, będące potencjałem konfliktów i zagrożeniami o globalnych konsekwencjach. Na niewielkiej przestrzeni koncentrują się trudne do natychmiastowej reakcji problemy ekologiczne, np. zanieczyszczenie powietrza, wody, gleb, zgromadzenie odpadów i szkodliwych substancji w środowisku naturalnym. Właściwe funkcjonowanie dużego miasta jest też związane z odpowiednim zarządzaniem, także dystrybucją potrzebnych surowców (np. energii, wody). Duże miasta w krajach Ameryki Łacińskiej są szczególnie narażone na katastrofy naturalne, a ryzyko

wynikające z warunków geologicznych i rzeźby terenu jest szczególnie duże. Stąd też często występujące trzęsienia ziemi, tajfuny, powodzie, globalne podnoszenie się poziomu morza i osuwiska w wyniku gwałtownych opadów są także ważnymi aktorami w kształtowaniu przestrzeni miejskiej (i były nimi zawsze na przestrzeni dziejów).

Poziom wrażliwości społecznej w wielkich miastach latynoamerykańskich wynika również z sytuacji społecznej i politycznej w tych krajach. Tam, gdzie trwają walki zbrojne i działa partyzantka oraz grupy paramilitarne (np. w Kolumbii), ludność ucieka do dużych miast w poszukiwaniu schronienia. Położenie tych ludzi – brak środków do życia, obcość w nowym środowisku, strach przed przemocą – sprawia, że ich asymilacja w środowisku miejskim przebiega powoli i napotyka na duże trudności. Do tego nie są oni objęci kompleksową pomocą i wsparciem ze strony władz, a działalność organizacji pozarządowych nie jest wystarczająca. Często do tej sytuacji – nieistnienia odpowiednich rozwiązań na różnych szczeblach władzy – dochodzi kwestia braku planowania i ogólnego zabezpieczenia społecznego kompensującego te problemy, szczególnie planów działania w przypadku katastrof i kryzysów.

O najważniejszych problemach, z jakimi borykają się duże miasta w krajach rozwijających się, piszą w swoim artykule M. Coy i F. Kraas [2003]. Dotyczą one zarówno kwestii prawno-administracyjnych, jak i warunków ekonomiczno-społecznych, demograficznych i środowiskowych (zob. tab. 1).

W wyniku pogłębiającego się procesu ekskluzji i podziałów społecznych następuje także fragmentacja przestrzeni miejskiej – rozdrabnianie na małe, niepowiązane ze sobą części. Obrazem tego zjawiska są: z jednej strony, zamożne dzielnice mieszkaniowe oraz wspaniałe pod względem architektonicznym i lokalizacji centra handlowo-usługowo-biurowe; z drugiej zaś – rozległe sektory dzielnic nieformalnych i popularnych o bardzo niskim standardzie mieszkań. Jak pisze G. Mertins [2003], te procesy występowały już wcześniej w miastach latynoamerykańskich. Rozległe studia na temat dzielnic nędzy w Limie i w San Juan de Puerto Rico ukazały się już w latach 60. XX wieku [Czerny 2005]. G. Mertins [2003, s. 2] wymienia jednak występujące różnice cech polaryzacji społeczno-